



Szafrński Włodzimierz, *Krakowska Wanda tracką Bendidą (przyczynek do poznania wpływów trackich na kulturę duchową ziem polskich w starożytności)*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1995, t. 7, s. 343–350.

<https://doi.org/10.14746/bp.1995.7.27>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/54223>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

KRAKOWSKA WANDA TRACKĄ BENDIDĄ
(PRZYSZYNEK DO POZNANIA WPŁYWÓW TRACKICH
NA KULTURĘ DUCHOWĄ ZIEM POLSKICH W STAROŻYTNOŚCI)

WŁODZIMIERZ SZAFRĄSKI

ABSTRACT. Szafranski Włodzimierz, *Krakowska Wanda tracką Bendidą (przyczynek do poznania wpływów trackich na kulturę duchową ziem polskich w starożytności)* (The Cracow Wanda a Thracian Bendis (a contribution to the study of Thracian influences on spiritual culture of Polish territories in ancient times)). Balcanica Posnaniensia. Acta et studia, VII, Adam Mickiewicz University Press, Poznań 1995, pp. 343-349. ISBN 83-232-0617-1. ISSN 0239-4278. Polish text with a summary in English.

The author puts forth a thesis that a myth of Wanda, Krak's daughter, is a version of Thracian goddess Bendis.

Włodzimierz Szafrąski, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk (Institute of Archaeology and Ethnology of Polish Academy of Sciences), al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa, Poland.

Wśród polskich legend dynastycznych mających rzekomo ilustrować baśniowe początki tysiącletniego państwa polskiego znajduje się opowieść o krakowskiej księżniczce Wandzie, która nie chciała za męża Niemca. Ta córka Kraka, nazwana Wandą od domniemanej dawnej nazwy Wisły – *Vandalus*, odrzuciwszy starania zabiegającego o jej rękę księcia niemieckiego Rytgiera (Rytogara), czego następstwem stała się wojna niemiecko-polska, rzuciła się do Wisły na ofiarę bogom, choć wskutek samobójczej śmierci zdesperowanego rekuza Rytgiera-Rytogara zbrojny konflikt między obu państwami wygasł. Opowieść o Wandzie przekazał w swej kronice Wincenty Kadłubek, a później między innymi także Jan Długosz. Ostatnie badania zakwestionowały rzekomą mogiłę Wandy w Krakowie, widząc w niej raczej celtyckie obserwatorium astronomiczne związane z obrzędowością religijną w kulcie agrarnym obchodzonym świętem regeneracji przyrody. Odnoszące się do Wandy dotychczasowe spekulacje interpretacyjne nie wydają się trafne, a ponowna krytyczna analiza tej legendy zdaje się ukazywać nieoczekiwane perspektywy nie tyle

w zakresie faktografii dotyczącej początków państwowości polskiej, ile raczej w zakresie rekonstrukcji elementów mitologii słowiańskiej, a nawet prasłowiańskiej. Imię Wandy kojarzy się z brzmieniem imienia trackiej bogini księżycy, Bendis. Starożytni uważali Bendidę za Kybele i utożsamiali z Artemidą efeską. Arystofanes w jednej ze swych komedii nazywa Bendidę wielką boginią. Ksenofont wspomina pod rokiem 404/403 przed n.e. o świątyni Bendidy w Atenach. Religioznawstwo informuje, iż księżyc rządzi losem ludzkim jako prządka snująca nić przeznaczenia i przerywająca ją w chwili śmierci człowieka. Taką boginią śmierci i przeznaczenia była w panteonie politeistycznym Etrusków bogini o wymownie brzmiącym imieniu Vanth. Z uwagi na przednioazjatycką proveniencję Etrusków można tracką Bendidę utożsamiać nie tylko z Kybele i Artemidą-Dianą efeską, ale także z etruską boginią Vanth, której imię jest już brzmieniem swoim bardzo zbliżone do naszej zagadkowej Wandy i która mogła towarzyszyć Etruskom, gdy w połowie I tysiąclecia przed n.e. znaleźli się na ziemiach polskich. Stąd domysł o obecności na ziemiach naszych już u schyłku okresu halszackiego nomenklatury Wanda z dźwięczną lub bezdźwięczną końcówką (Wanda, Vanth). Tracka bogini księżycy i przeznaczenia o wymownym imieniu Bendis, pokrewnym imieniu naszej Wandy, zdaje się być bohaterką starej, ludowej ballady rumuńskiej zapisanej przed stu laty i przetłumaczonej ostatnio na język polski przez docent Wandę Budziszewską. Wprawdzie nie występuje ona w tej balladzie pod imieniem Bendidy, nosi bowiem imię Iljana, a więc Helena, są to jednak takie same synonimy bogini księżycy, jak Artemida, Diana, Selene, Hekate czy Kybele. Chodzi tu o Helenę trojańską, która – zanim uległa beletryzacji wszedłszy do eposu homeryckiego – była podobną do Persefony boginią księżycy posiadającą dwóch braci bliźniaków, Dioskurów Kastora i Polideukesa.

Wanda z polskiej legendy dynastycznej ma cechy lunarne, które nie pozwalają zakwalifikować jej do rzędu postaci historycznych jako czystych wymysłów fantazji, lecz każą w niej widzieć istotę mitologiczną o ustalonych atrybutach. Wanda ma dwóch braci, jak bogini księżycy. Jest dziewczica również jak bogini księżycy Diana. Jak księżycowa Artemida jest przyczyną krwawej ofiary ludzkiej. Wreszcie topi się, nie chcąc poślubić starającego się o jej rękę, jak bohaterka rumuńskiej ballady, księżycowa Iljana. Ballada ta może być odległą w czasie reminiscencją folklorystyczną prastarej mitologii lunarnej zamieszkujących ongiś dzisiejszą Rumunię Daków, starożytnych plemion trackich. Utwór ten przedstawia dramat siostry słońca, lunarnej prządki Iljany, czyli księżycy w postaci oblubienicy, którą jej brat słońce pragnie poślubić. Jest ona w balladzie określona znamienym epitetem „Piany mlecznej”, co w aspekcie religioznawczym jest łatwo czytelne, oznaczając po prostu poświętę księżycową. W słowiańskiej bowiem mitologii lunarnej księżyc jest dojną krową, której mleko jest jego światłem. Iljana opiera się staraniom

słońca zabiegającego o jej rękę perswadując mu, iż nikt nie słyszał, by siostra wychodziła za mąż za swego brata. Gdy jej perswazje nie odnoszą skutku, rzuca się w morze, a litościwy Pan Bóg zamienia ją w wielką rybę zwaną brzaną o błyszczących łuskach, którą rybacy wylawiają niewodem i rzucają na niebo jako świecący księżyc.

Ballada rumuńska o wątkach przypominających krakowską legendę dynastyczną pozwala zrozumieć sens dziwaczego rzucenia się w nurty Wisły krakowskiej Wandy. Ten osobliwy czyn staje się zrozumiały, jeśli uznamy w nim trawestację mitycznego protestu dziewiczej bogini księżycy broniącej się przed zamążpójściem, przed niewczesnymi zalotami boga słońca. Owa zaś ogromna ryba, którą znamy z późnohalszackiej monumentalnej rzeźby kamiennej z góry Ślęzy, gdzie ją trzyma w objęciach właśnie bogini lunarna, zdaje się łączyć nadczarnomorskie obszary rumuńskie z naszymi ziemiami. Należąc bowiem do rodziny karpiowatych, żyje w rzekach nie tylko zlewiska czarnomorskiego, ale także w karpackich dopływach Wisły i Odry. Starożytne nazwy Karpat i Tatr są trackiego pochodzenia. Również archeologia dowodzi obecności plemion trackich w starożytności na ziemiach polskich, co mogło stworzyć warunki dla zakorzenienia się także w folklorze polskim pozostałości mitologii trackiej. Najślawniejsze na ziemiach polskich, starożytne uroczysko pogańskie na górze Ślęzy było miejscem kultu bogini właśnie z olbrzymią rybą, która towarzyszącymi jej niedźwiedzicami przypominała dziewczyną Dianę efeską, czyli grecką Artemidę. Tonąca Iljana zamieniona w rybę zdaje się utożsamiać z naszą podkarpacką Wandą skaczącą w nurty Wisły, przypominającą ślężańską boginię księżycy z ogromną rybą i lunarną Bendidę. Uroczysko ślężańskie jest późnohalszackie, pochodzi więc z połowy I tysiąclecia przed n.e. Tę samą chronologię wykazują greckie wzmianki o Bendidzie i chronologię tę zdaje się pośrednio ujawniać zmodernizowana oczywiście w swoim obecnym kształcie ballada rumuńska (a raczej pierwotny mit stanowiący jej pierwowzór), w której słońce oświadcza siostrze, że na całym świecie nie znalazło oprócz niej żadnej dziewczyny podobnej do siebie. Właśnie tę myśl podobieństwa księżycy do słońca wyraża znany epitet punickiej, lunarnej bogini Tanit (znanej wtedy także na naszych ziemiach), określanej w V wieku przed n.e. w Kartaginie mianem oblicza boga słońca Baala Hammona.

Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że mieszkające na części ziem polskich przed 25 wiekami trackie plemiona Daków czciły boginię księżycy, której atrybutem była olbrzymia ryba i na której temat opowiadano sobie mit z osobliwym szczegółem o jej utonięciu i że bogini ta nosiła imię Bendidy przyswojone przez miejscową, autochtoniczną ludność w formie Wandy wraz z mitem. Za sprawdzian weryfikujący domysł o kulcie trackiej bogini księżycy Bendidy (Heleny w ujęciu rumuńskiej ballady) może służyć relacja Tacyta przypisująca Nahanarwalom lokalizowanym w pobliżu Ślęzy kult Alków (Lelków), w których należałoby się dopatrywać księżycowych bliźniąt, braci

Heleny, Dioskurów Kastora i Polideukesa. Lalka bowiem jest lunarną boginią śmierci, pójść do lali jest określeniem umierania, lelkiem nazywają bociana, nosiciela dusz przebywających na księżycu. W tym kontekście znamienity jest fakt występowania na ziemiach polskich mitu o dwóch skłóconych braciach księżycowych.

Na obszarze trackiej Ukrainy ocalał w folklorze słowiańskim prastary mit lunarny o dwóch braciach Kainie i Ablu, którzy zwozili siano. Na zapytanie niewidomego ojca, czy skończyli zwożenie, Kain odpowiedział wbrew prawdzie twierdząc, a młodszy Abel wyjaśnił, że jeszcze nie skończyli całej roboty. Ojciec wprowadzony w błąd fałszywą informacją przeklął Kaina, który z zemsty zabił widłami Abła. Bóg zaś zesłał anioła, który posłał mordercę na księżyc, by go wszyscy widzieli i by tam pokutował za swoją zbrodnię. Rzecz znamienita, że podobny mit o dwóch braciach skłóconych i o interwencji anioła jest przywiązany do Bożej Stópki koło Pucka w miejscowości Świcino, a właściwie Czechy nad Bałtykiem, a więc w rejonie kraju związanym z ewentualną obecnością Etrusków czczących lunarną boginię przeznaczenia Vanth i sąsiadującym z pobliskimi Kujawami, na terenie których dostrzeżono wpływy dackie w celtyckiej świątyni w Janikowie. Polski mit o dwóch braciach księżycowych znany jest w następującym ujęciu: Młodszy z dwóch braci na jednej ojcowiznie zabił starszego i zagarnął wszystko, lecz Bóg zniweczył gospodarstwo zbrodniarza, a jego samego wtrącił żywcem do piekła. Ażeby zaś widok tej strasznej zbrodni stał ciągle ludziom przed oczyma ku przestrodze, Bóg sam własnoręcznie nakreślił jej obraz na tarczy księżycy.

Wymieniona ballada rumuńska o słońcu i księżycu jako parze kochanków dała asumpt do próby rekonstrukcji prastłowiańskiego mitu księżycowego o bogini lunarnej z wielką rybą, znanej z uroczyska na górze Ślęzy z wczesnej epoki żelaza, która to bogini w okresie wczesnośredniowiecznym dostarczyła chrześcijańskiemu kronikarzowi wątku do bohaterskiej postaci heroiny narodowej, Wandy. Zbieżność wątku fabularnego ballady rumuńskiej (której prairódłem jest niewątpliwie tracki mit o lunarnej Bendidzie) i krakowskiej legendy dynastycznej w wersji Kadłubka oraz tożsamość bohaterek obydwu utworów (rumuńska Iljana-Helena byłaby synonimem Bendidy, jak Artemida, Diana i Kybele), a także późnohalsztacki posąg kamienny na Ślęzy przedstawiający boginię z olbrzymią rybą pozwalają na próbę rekonstrukcji prastłowiańskiego mitu o bogini księżycy. Mit ten ukształtował się pod wpływem oddziaływań trackich Daków, których infiltracja osadnicza docierała do ziem polskich. Bogini księżycy nosiła między innymi imię Wandy, będące zeslawizowaną formą trackiego imienia Bendis. Nie chcąc wyjść za mąż za starającego się o jej rękę boga słońca, który perswaduje jej, że są do siebie bardzo podobni, dziewicza bogini rzuca się w akcie desperacji do rzeki, w której zamienia się w rybę. Wody lunarne pozostają – jak wiadomo – w związku z płodnością księżycy. Podobnie ryba jest symbolem płodności.

Obecność na Słęży monumentalnej rzeźby kamiennej przedstawiającej boginię z dużą rybą wskazuje na wczesną epokę żelaza jako na okres funkcjonowania już mitu. Z tego czasu znamy gliniane wyobrażenia ryby, pochodzące z grodziska kultury łużyckiej w Sobiejuchach. Konflikt między niedoszłymi narzeczonymi zakończony w micie tak dramatycznym finałem zdaje się odzwierciedlać w zmistyfikowanym kształcie dostrzegalne współzawodnictwo rywalizujących w sferze istot boskich dwóch różnych płci. Zaawansowany proces rozwarstwienia społeczeństwa wspólnoty pierwotnej w dobie patriarchy sprzyja wypieraniu z politeistycznego panteonu żeńskich istot boskich i zastępowanie ich męskimi. Zapewne we wczesnej epoce żelaza prastłowiańską, miejscową boginię słońca przypominającą hetycką boginię Wuruszemu usiłuje wyprzeć, usunąć i zastąpić męski bóg słońca, który jak w balladzie rumuńskiej akcentuje podobieństwo zachodzące między nim i boginią księżycą, płodności, życia i śmierci, która do tego momentu dominowała w ówczesnym systemie religijnym, będąc na zasadzie synkretyzmu lunarno-solarnego równocześnie boginią słońca. Urna twarzowa z Sopotu, przedstawiająca zamiast twarzy bogini lunarnej tarczę słoneczną, jest najprawdopodobniej plastycznym wyrazem tego głoszonego przez słońce w balladzie rumuńskiej zdania o wzajemnym podobieństwie oblubieńców, słońca i księżycy, które miało skłonić dziewczynę boginię księżycy do poślubienia boga słońca. W mitologii punickiej z tego samego czasu księżycowa Tanit nosi właśnie miano oblicza boga słońca Baala, co wszak wyraża tę samą ideę podobieństwa. Czczona od wielu tysięcy lat lunarna wielka bogini, Matka Ziemia, pani wszelkiego stworzenia dominująca nad wszystkim (co znajduje wyraz nawet u Kadłubka i Długosza w wymownym określeniu: Wanda morzu, Wanda powietrzu, Wanda ziemi rozkazująca) nie zdradza chęci do małżeństwa tak pożądanego dla boga słońca zmierzającego poprzez hierogamię z lunarno-chtoniczną boginią do uzurpacji prestiżu strzeżonego od tysiącleci przez nią. Stąd akcent położony na dziewiczość Wandy-Bendidy, która broni się przed zamążpójściem i dramatyczny protest bogini przeciw próbom swaćby.

Z upływem stuleci mit o księżycowej bogini Wandzie, która nie chciała poślubić boga słońce, zmajoryzowany przez mitologiczne ujęcia w duchu zwycięskiego patriarchy utracił wymowę dramatu bogini broniącej swej niezależności. Pozbawiony popularności uległ zeświecczeniu i został przerobiony metodą euhemeryzmu przez średniowiecznego kronikarza wtedy, kiedy od kilku już wieków Polska była przynajmniej formalnie chrześcijańska, na legendę dynastyczną, w której bogini przeobraziła się w królownę, a jej niewzruszona wola pozostania w stanie panińskim, odzwierciedlająca pierwotnie rywalizację patriarchy z matriarchatem oraz tendencje uzurpacyjne patriarchalnego słońca, nabrała teraz wydźwięku politycznego wkomponowana w sąsiedzki konflikt polsko-niemiecki i urosła do rangi patriotycznego symbolu: królowa polska, która nie chciała za męża Niemca.

Bliskie kontakty i związki Traków z Prasłowianami i infiltracje sięgające na ziemiach polskich w głąb epoki brązu uprawdopodobniają próbę identyfikacji dackiej bogini płodnych wód lunarnych imieniem Bendis o wymownym atrybucie w postaci ogromnej ryby z czczoną przez plemiona kultury łużyckiej boginią płodności, deszczu, wody lunarnej, życia i śmierci i wyobrażaną podobnie jak Bendida z naczyniem w rękach i w przypadku monumentalnej rzeźby ślezańskiej z wielką rybą w objęciach. Należy się wprost liczyć z faktem przejściowego opanowania przez ludność tracką zwłaszcza południowo-wschodnich obszarów ziem polskich. „Znane są rozważania nad wpływami »trackimi«, lub »trackiego halsztatu« na ukształtowanie się odrębności grupy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej” – pisze Maria Bazieli¹. Szczególne nasilenie występowania elementów kultury Gava w rejonie Krakowa w IV-V okresie epoki brązu i halsztackim C budzi ostatnio duże zainteresowanie. Sąsiadujące z rubieżami ziem polskich dorzecze Dniestru leży w zasięgu trackiej ekumeny. Już na tysiąc lat przed sławnymi królami dackimi, Burebistą i Decebałem, kwitła nad tą rzeką przypisywana Trakom kultura. Od początku I tysiąclecia przed n.e., w IV okresie epoki brązu (1000-800 przed n.e.), daje się zauważyć wyraźne przenikanie wpływów trackich w głąb ziem polskich. Grupa ulwówceka kultury łużyckiej przejmuje wtedy od Traków zwyczaj grzebania zmarłych nie spalonych. Sąsiadująca wtedy bezpośrednio z ziemiami naszymi naddniestrzańska kultura komarowska uchodzi za kulturę tracką, której wpływy przenikają w głąb naszych ziem. Ten stan rzeczy trwa bez zmian do wczesnej epoki żelaza. W połowie ostatniego tysiąclecia przed n.e. ziemie nasze przemierzają watahy scytotrackie. Na początku naszej ery wspomniany już obszar kultury komarowskiej położony nad środkowym Dniestrem zajmuje tracka kultura lipicka. W tym czasie objawiają się wpływy dackie w celtyckiej świątyni w Janikowie na Kujawach. Dakowie traccy występują też na obszarze kultury czarniachowskiej. Witold Hensel pisze wyraźnie o „istnieniu prądu trackiego w dziejach polskich” i dopuszcza nawet możliwość zorganizowania tu przez trackie elementy w okresie wpływów rzymskich ośrodka rzemieślniczej produkcji garncarskiej. Liczyć się też trzeba z infiltracją alańsko-tracką zwłaszcza u schyłku okresu wpływów rzymskich w dobie okupacji awarskiej, a już parę wieków wcześniej z przenikaniem do Polski wpływów trackich znad Morza Czarnego pod przewodnictwem osiadłych tam wespół z Dakami Gotów, przybyłych z naszych ziem w początkach III wieku. Henryk Łowmiański dopuszcza nawet możliwość migracji na nasze ziemie trackich Daków na początku II wieku. Dotyczy to Kostoboków, którzy uplasowali się nad Wisłą

¹ M. Bazieli, *Zagadnienie występowania elementów kultury Gava w okolicach Krakowa oraz jej oddziaływań na grupę tarnobrzeską kultury łużyckiej*, w: *Południowa strefa kultury łużyckiej i powiązania tej kultury z południem*, Kraków – Przemyśl 1982, s. 287-297.

w północnej Sandomierszczyźnie i w zachodniej Lubelszczyźnie. Rzecz przy tym interesująca, że ci Kostobokowie są wymieniani wśród napastników na Rzym w II wieku. O obecności Traków na ziemiach polskich w pradziejach pisze szeroko Kazimierz Tymieniecki².

THE CRACOW WANDA A THRACIAN BENDIS
(A CONTRIBUTION TO THE STUDY OF THRACIAN INFLUENCES
ON SPIRITUAL CULTURE OF POLISH TERRITORIES IN ANCIENT TIMES)

Summary

The Polish dynastic legend reported by the chronicler Wincenty Kadłubek, and later by Jan Długosz, about a Polish Princess Wanda who did not want to marry a German and jumped into the Vistula river shows, in light of the recent studies, some relationship not so much with the beginning of the thousand years old Polish statehood but rather with Slavic, or even pre-Slavic mythology. The name of Wanda is associated in its sound with a name of a Thracian moon goddess Bendis whom the ancients identified with the Artemis of Ephesus. The pseudo-historical tale of an early mediaeval chronicler is a travesty of an ancient myth from Thrace adopted by a local population of pre-Slavic tribes about a virgin goddess of moon who did not want to marry her brother the god of the sun and in desperation jumped into the current of a river in which she is magically transformed into a huge fish. This myth was told by the Thracian tribes who 25 centuries ago inhabited parts of Polish territories, this myth was also assimilated by local tribes of pre-Slavs who used this name in a Slavicized form. The myth shows the conflict between the sexes in the sphere of divine beings reflecting in a mystified, fantastic manner the prevalence of a male element in the then dominant patriarchal system. It expresses a dramatic protest of a matriarchal goddess against the lust of conquest of the patriarchal god of the sun. In the course of millennia this myth was becoming totally secularized and became an ordinary fable used by an early mediaeval chronicler who described neighbourly conflicts of Poles and Germans. For patriotic reasons the chronicler changed the goddess into a Queen of Poland who did not want to marry a German.

Translated by Andrzej Pietrzak

² K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności*, Poznań 1951, s. 277, 315 i 551.